

OSTATNIE WIADOMOSCI

GRODZIENSKIE

Gen 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 73

7-my dzień procesu przeciw Riele Gorgonowej

Przyjaciel ogrodnika — dwukrotnie okradał wille

Sensacyjne zeznanie jednego ze świadków policyjnych

Wczoraj znów stanęła przed Trybunałem Kamińska. Odpoczęła w niedzielę, ale odpoczynek wpłynął źle na jej pamięć. Stoi przed sądem zalekniona i co chwila na pytania obrony, czy oskarżonej, odpowiada: „Nie pamiętam”. Spocila się też, aż ukarbowane włosy się rozprostowały.

KAMIŃSKA STRACIŁA PAMIĘĆ
Najpierw pyta ją prokurator, chcąc się dowiedzieć, kiedy Stas powiedziała Kamińskiej, że w postaci poznał „panią”. Prokurator się jednak dowiedział. Niewiele też się może dowiedzieć, co Gorgonowa mówiła o Lusii.

Obroncy nie są szczęśliwi od prokuratora, aż adw. Axer mówi: — Przecież ja nie chcę pani dokonywać Pytan tylko tak, jak panowie przewodniczący i prokurator.

Nie pamięta więc Kamińska, lub nie wie, lub też „jej się to głowy nie trzyma”, czy zdawała sobie sprawę ze słów Stasia, że „Gorgonowa zabiła, a już szczególnie nie pamięta nic, o co ją pyta oskarżona, a pyta o przyłączenie wody z basenu na jej polecenie, o tem, z kim zastał w nocę Kamiński służącą Bekerównę w garażu.

DYSKRETNE SPRAWY MĘŻA

Nie też Kamińska nie chce mówić o swym mężu.

— Czy pani miała dziecko ze swym mężem przed ślubem? — pyta adw. Axer.

Prokurator prosi przewodniczącego o odwołanie tego pytania.

Dopiero po naradzie Trybunał uchylił to pytanie, jako ubliżające świadkowej, choć obronca uważa, że to nie obliżające mieć dziecko przed ślubem.

Na pytanie prok. Ołbrzycha, Kamińska zaprzecza, jakoby miała używać jałmużny Racy Gorgonowej, bo jest ich „nieprzyjaciółką”.

Gorgonowa zapytuje następnie Kamińską o jakąś dziewczynę, która z dzieckiem przychodziła do Kamińskiego, żądając alimentów. Kamińska nie pamięta.

— Pani Kamińska — woła Gorgonowa — przecież to dziecko ma dziś 8 lat i pani się utrzymuje ja!

— To nasza specjalna sprawa! — woła zdenerwowana Kamińska. — Ja nie pamiętam.

Na prośbę obrońcy dr. Axera zostały odczytane poprzednie zeznania Kamińskiej, z których wynika, że Kamińska o „pani” w halu słyszała nie od Stasia, a od służcy.

Kamińska wreszcie wychodzi spocona i zdenerwowana.

WYJAZD DO BRZUCHOWIC W CZWARTEK

Następnie przewodniczący oświadczył, że wyjazd na wizję lojalną do Brzuchowic nastąpi w czwartek, przyczem prokurator wyraża o wezwaniu na wizję obu Zarembov, dr. Csalę, wachmistrza Trele, aspiranta Rospinda, przod. Nuckowskiego, Szwajcercę, posterunkowych Marusaka i

Paszkowskiego, służącą Tobjaszównę i wywiadowcę Lorka. Obrona zgłosi wnioski później.

ZEZNANIA WACHMISTRZA TRELI

Przewodniczący poleca następnie wprowadzić na salę wachmistrza Trele.

Trela wchodzi służbowym krokiem i staje na baczność przed Trybunałem. Po zaprzysiężeniu zeznaje.

W nocy na 31 grudnia obudziło go pukanie i wołanie: „Niech pan wstać, bo w willi Zaremby mordowano!” To wołał Kamiński. O godz. 1 min. 10 wachmistrz był już w willi. Zarembe spotkał na werandzie.

Trela wstał się ustąpić do zwłok. Były one ciepłe. Ośmiel od morderstwa spytno około 2 godzin. Na pytanie, kto sprawzył mordowanie. Kamiński powiedział, że Stas. W pokoju Trele nie sprawzył żadnych śladów poza otwartym oknem.

POSTAC W HALLU

Stas opowiada że obudził go szorstki głos i widział w hallu sylwetkę w

placisku. Kiedy pytał, czy to mogła być kobieta, czy mężczyzna, odpowiedział, że dokładnie nie wie, ale przedmiot hobbieta. Stas też nie słyszał krzyków po stasi, która wysunęła się cicho na werandę. Stas opowiadał, że kiedy biegi z krzykiem do ojc, słyszał głos Gorgonowej i brak słowa.

Na pytanie Trele, kto przyciskał w willi, usłyszał, że „ja, ojciec, pani”.

— Co to za pani? Macocha?
— Macocha — przytaknął Stas.

Przyszli następnie dr. Csała, który stwierdził śmierć, a Trele powołał go policyjce. Trele, zawiadomił telefonicznie wydział śledczy we Lwowie i wrócił do willi. Wtedy jeszcze raz przesłuchał Stasia.

Kierując się słowami Stasia, Trele jął badać ślady, jednak pod dachem nie znalazł śladów, dopiero kilka, nieco dalej. Ślady te prowadziły do basenu.

Wkrótce przybył przod. Nuckowski i powiedział, że morderczyńcą jest Gorgonowa.

Trela stwierdza, że Stas nie wiedział, czy postać przez niego widziana, była kobietą, a Trele miał przekonanie, że raczej mówi o mężczyźnie.

RACZEJ MĘŻCZYŹNA

Trela stwierdza też, że pies został zraniony. Mówi też, że raczej o zabójcę podejrzewał Kamińskiego lub służącą, a nie miał wrażenia, by sprawczyńią mordu była Gorgonowa.

Dalszy ciąg sprawozdania patrz na str. 2-cj.

Nieograniczone pełnomocnictwa dla Prezydenta mają być uchwalone w tych dniach w myśl projektu rządu

W dniu wczorajszym wpłynął do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt upoważnia Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do czasu swołania najbliższej sesji zwyczajnej. W zakresie ustaw państwowych z ograniczeniem jedynie zmian konstytucyjnych.

W uzasadnieniu rząd oświadcza, iż ogólna sytuacja ekonomiczna jak również szereg ostatnich wydarzeń w innych dziedzinach życia publicznego stwarza dla Polski takie warunki, w których może się o-

zazać konieczność jak najszybszego działania władz państwowych. W tym celu rząd wnosi wyżej wymieniony projekt.

Pełnomocnictwa, jakie przewiduje wczoraj zgłoszony projekt, są najszersze. Dotychczas żaden z rządów nie wniósł ustawy o tak szerokim zakresie. Pełnomocnictwa bowiem nie wyłącza ani umów międzynarodowych, które mogą obciążać państwo, ani podatków, ani spraw walutowych.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że wobec wniesienia ustawy o pełnomocnictwach która zostanie uchwalona w

ciągu bieżącego tygodnia, należy się spodziewać, że już w piątek nastąpi zamknięcie sesji zwyczajnej sejmu.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu zainicjowano bez większego zainteresowania kilka ratyfikacji międzynarodowych, wśród nich ratyfikację traktatu handlowego między Stanami Zjednoczonymi i Ameryką. Następnie zainicjowano kilka drobnych zmian do obowiązujących ustaw w sprawach wojskowych, wreszcie kilka ustaw w sprawach robotniczych. Zgodnie z wnioskiem, komitet regulaminowy wyznaczył na sądowe śledzenie 6 posłów (3 z B. B. 2 i oskarżenia przy wotowaniu 2 ze Str. Mar. 1 i ze Str. Lud.).

Polska słusznie nie czekała wysadzenia w powietrze Westerplatte

Wczoraj Liga Narodów miała zająć się sprawą wzmocnienia przez Polskę ochrony składowa amunicji na Westerplatte pod Grańskiem, zagrożonym przez hitlerowców. Sprawa ta została odroczone do dnia dzisiejszego, prasa jednak zagraniczna obszernie wypowiedzia-

ła się na ten temat, uznając słuszność zarządzeń polskich.

Dzienniki te przyznały, że Polska zapobiegła groźnym wypadkom, nie czekając, aż wreszcie Liga Narodów, jak zwykle po niewczasie wyda swoje orzeczenie. „Gdyby rząd

polski czekał — pisze „Matin” — na zgodę wysokiego komisarza, doki gdańskie i składy amunicji na Westerplatte wylęciałyby w powietrze”. Nic by na to nie poradziła Liga, działająca z „mądrą powolnością”. Takie same stanowisko zajmuje prasa genewska.

Niemcy pod władzą terrorystów

SIEJĄ ZAMĘT W GRANICACH
Z Niemiec napływają w dalszym ciągu wieści o potworzym terrorze i prowokacjach.

Uzbrojeni hitlerowcy opanowali miasto Spoyer, leżące w strefie demilitaryzowanej.

W miejscowościach pogranicznych, na granicy niemiecko - duńskiej oraz belgijskiej — hitlerowcy wszczęli gwałtowną agitację przeciw pokojowi wersalskiemu.

Prasa amerykańska wyraźnie przestrzega, że rząd polski musi przedsięwziąć środki ostrożności przeciw szkodliwym napadom Niemcom.

MORDERSTWA I LAJDACTWA

Jeden z dzienników angielskich donosi, że według miarodajnych wiadomości, podpaleńca Reichstagu zorganizował Goering. Hitlerowcy mieli też dokonać przed wyborami za-

machu na pałac Hindenburga, co udaremniło 25000 członków Stahlhelmu, obsadzając otaczające pałac ulice.

W całych Niemczech szaleje dalej terror.

W Kilonii hitlerowcy zastrzelili adw. Spiegla, we Wrocławiu pobili laskami Barney'a,

intendenta teatrów, w Berlinie na ulicy pobili żonę posła włoskiego, wyciągając ją z auta jako żydówkę. W całych Prusach Wschodnich odbywają się setki rewizji i masowe aresztowania.

nie, wokół której byli zgromadzeni robotnicy. Lekarz z oburzeniem oświadczył, że do nieboszczyków nie wzywa się pogotowia. Robotnicy odpowiedzieli mu chóralnym śmiechem.

Zdenerwowany lekarz podbiegł do trumny i otworzył ją. Ku swemu zdumieniu przekonał się, że była napojona — książeczka Kasy Chorych. Wtedy i sanj

Groźba zaostrożenia strajku

w przemyśle włókienniczym

ŁÓDŹ (tel. wł.) — W strajku włókienniczy nie zaszły wczoraj poważniejsze zmiany. Klasowy związek włókienniczy z Warszawy nadesłał do Łodzi pismo, którym komunikuje, że we wtorek będzie przeprowadzony jednolity strajk protestacyjny włókienniczy w Warszawie. Poza tem nadeszły pisma z Żyrardowa i Częstochowy, zapowiadające również strajki włókienniczy w tamtejszych okręgach.

Jeśli chodzi o komisję strajkową łódzka, to zdecydowała ona zaostrożnie strajk przez wycofanie obsługi z kotłowni i maszyn, jeżeli na śródowej konferencji nie będą osiągnięte żadne rezultaty.

„Kasa Chorych“ w trumnie

ŁÓDŹ (tel. wł.) — Wczoraj w godzinach obiadowych telefonicznie wezwana została karetka Kasy Chorych do fabryki wyrobów włókienniczych A. Prusaka (Gdańska 137) do nieszcześliwego wypadku, jaki zrealizował się w darzy na terenie fabryki.

Gdy lekarz przybył na miejsce i wbiegł na teren fabryki, wskazał mu na środku podwórza trum-

nie, wokół której byli zgromadzeni robotnicy. Lekarz z oburzeniem oświadczył, że do nieboszczyków nie wzywa się pogotowia. Robotnicy odpowiedzieli mu chóralnym śmiechem.

Zdenerwowany lekarz podbiegł do trumny i otworzył ją. Ku swemu zdumieniu przekonał się, że była napojona — książeczka Kasy Chorych. Wtedy i sanj

się rozeszli i znowu zaczęły się prace fabryczne, aby odjechać, gdy zebrani robotnicy wzięli trumnę na ramiona i zmusili obsługę Kasy Chorych, aby karetka odwoziła niesamowity bagaż do centrali.

Po kwadransie targów karetka wraz z trumną odjechała do Kasy Chorych.

Sprawa Rity Gorgonowej

(Początek sprawozdania na str. 1-ej)

ZEZNANIE

PRZOD. NUCKOWSKIEGO

Zkolei staje przed Trybunałem przod. Nuckowski.

W zeznaniach odtwarza znane już z zeznań poprzednich świadków chwilę po przybyciu policji do willi, podaje jednak i nowe szczegóły.

Świadek zjawiał się o 2-ej w nocy w willi. Z tego względu, że Zaremba rzucił uwagę o morderstwie rabunkowym, świadek ustawił koło willi 2 chłopców. Na brak śladów wskazywał świadkowi dr. Csaia, a Treia wskazał mu ślady szarewnątr domu.

Kiedy Treia powiedział mu, że widział syfetykę, zbadal Stasia i Kamińskiego.

WYŻĘTA CHUSTECZKA

Zasłedił że Stasiem w pokoju, ale o syfetykę Stas nie mówił wiele.

Następnie przyszedł kom. Frankiewicz i aspirant Rospond. Rozpoczęli wtedy szukanie śladów i narzędzi zbrodni. Znaleźli wtedy w piwnicy chusteczkę, wciśniętą pod worek „z grafitem”. Chusteczka robiła wrażenie wypranej i wyżętej, a nie zamoczonej. Nie mogła zamoknąć w piwnicy z podakórnej wody, bo worek papierowy z „grafitem” nie był wilgotny.

O wizazjii nie mogło być mowy. Gorgonowa zachowywała się niespo kojnie, była w płaszczu, kładła się i wtaiała, oglądała sobie ręce.

ŚLADY

Ślady, jakie oglądał, niektóre były wyraźne. Były to odciski „meszt”, nocnych pantofli.

Świadek stwierdza też, że pies był zły.

Zbrodnia męża-suchotnika

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę J. Burszyna, urzędnika prywatnego oskarżonego o usiłowanie zabójstwa żony i zadania jej ciężkiego uszkodzenia ciała.

Irena Burszyna chciała rozwieść się ze swym mężem, gdyż chory był na gruźlicę. Oskarżony, nie chciał pogodzić się z tem. Kiedy przyszedł do żony i ta rzuciła mu w twarz: „Nienawidzę cię, suchotniku, strzelił do niej kilkakrotnie, poczem wybiegł i na schodach strzelił do siebie w głowę. Obydwoje zostali wyleczeni mimo ciężkich ran.

Sąd orzekł, że Burszyna działał pod wpływem silnego afektu.

Wyrok brzmi: 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Zawieszenie kary jest koniecznością ze względu na zdrowie skazanego, który w obecnym stanie gruźliczym, nie przeżyłby więzienia.

Głupie chłopcy, głupie

Zotł się przelewa, jak pomysł

(S. F.) O głupocie mężczyzny wygłosiła dłuższe przemówienie p. Antonina Chocimska, zbadana w Sądzie Grodzkim na Pradze w charakterze świadka w sprawie p. Marji L. przeciwko p. Paulinie K. o pobicie.

P. Paulina pobiła panią Marję, kiedy ta przysłała do niej upomnieć się o swego męża, którego ponoć p. Paulina była kochanką.

Oskarżona p. Paulina do sądu się nie stawiła i sprawa była rozpatrywana zaocznie.

— Co pani wie w tej sprawie? — spytał sędzia wyżej wymienionego świadka p. Chocimską.

— Rozeszło się, proszę sądu o męża pani K., który do tej dzio botej Paulinki chodził. Aż się w człowieku zółł przelewa, jak sobie pomyśli, jakie te chłopcy głupie! Na ten przykład pan K. Zonę ma w domu ślubną, na gębie, jak pan sędzia widzi, kompletnie przystojnym i młodom

Przew.: Czy Gorgonowa chciała wyjść?

— Chciała, ale wartownicy jej nie puścili.

Badany przez świadka Kamińskiego mówił, że Gorgonowa prosiła o rewolwer i groziła, że wszystkich powystrzela. Świadek widział ślady krwi na kłame, ale nie potrafił odpowiedzieć, czy te ślady były na wewnętrznej czy zewnętrznej stronie.

PALENIE W PIECACH

Świadek opowiada, że Gorgonowa kazała o 9-ej rano palić w piecach, choć było ciepło. Zawołała Tabjaszówkę, która wybrała popiół i napaliła wtedy. Popiół do analizy brano dopiero na 2-gi dzień.

Świadek czuł naftę koło pieca i na stołku Gorgonowej.

— Jakże wrażenie sprawiał Zaremba?

POŻEGNANIE ZE ZWŁOKAMI

— Był przygnębiony, nie mówił nic, tylko chodził. Kiedy po obiedzie przywieźli trumnę i żegnał się ze zwłokami, długo płakał, szamotając się. Przy tem byłem ja, prokurator i wywiadowca Lorch.

Świadek opisuje następnie pożegnanie Gorgonowej ze zwłokami. Prokurator powiedział do niej:

— Niech się pani z nią pożegna. Już się z nią pani więcej nie zobaczy. Miała być pani córką, ale stało się inaczej.

Gorgonowa nachyliła się nad ciałem i płakała, ale to nie był płacz szczery, a łaszowy i obłudny—mówił świadek. Przedtem Gorgonowa w pewnej chwili powiedziała do prokuratora:

— Dlaczego pan tak na mnie patrzy?

— Patrzę tak, jak na każdego — od powiedział prokurator.

— Pan patrzy, jakby mnie pan podejrzewał o zbrodnię.

— Tego nikt nie mówi, pani sama to mówi!

Nad zwłokami Lusi Gorgonowej za wołała:

— Lusi! Jeden tylko Pan Bóg wie, co się stało!

„FAŁSZYWE UDAWANIE

Słowa te na świadku nie zrobiły jednak żadnego wrażenia, bo to było, we dług świadka, „fałszywe udawanie”.

Prokurator wtedy powiedział:

— Wezwałem panią do pożegnania się ze zwłokami, a nie do usprawiedli wiania.

Pytał prokurator, czy kochała Lusę, a ona odpowiedziała:

— Kochać nie kochałam, ale lubiłam mimo niesnasek.

Badana przez świadka Tabjaszówna (służącą) mówiła, że widziała, jak Gorgonowa myła ręce po nauce.

Kiedy znalazł koszułkę ze śladami krwi, Gorgonowa tłumaczyła, że wycierała w koszułkę skałeczoną rękę.

Pasierb dr. Csaia, Czajkowski, mówił świadkowi o seledynowej koszułki Gorgonowej.

Następnie świadkowi zadają pytania obrońcy, którzy drogą pytań ustalają szereg szczegółów.

JAKI PŁACZ JEST UDANY

Z odpowiedzi świadka wynika, że do

Gorgonowej zwrócił się lekarz sądowy dr. Dawidowicz z oskarżeniem. Gorgonowa rzekomo miała się przyznać do winy w momencie płaczu.

W PIECU NIC PODJERZANEGO

Obrońcy szczegółowo dopytują się świadka, dlaczego twierdzi, że płacz Gorgonowej był udany. Świadek mówi, że szczerzy płacz to wtedy, kiedy człowiekiem kłanie wstrząsa. Zresztą Gorgonowa mogła płakać i ze złości, a później świadek mówi, że z powodu pytań.

Obrońca też ustala z odpowiedzi świadka, że być może, iż w pokoju było chłodno, ale on tego nie czuł, bo był w mundurze. Przed napaleniem świadek zaglądał do pieca, ale nie prócz popiołu w piecu nie zauważył.

Pierwszym człowiekiem, który świadkowi wskazał jako na sprawcę morderstwa — na Gorgonową był dr. Csaia.

Świadek dalej twierdzi, że szyba mu ślala być zbita z zewnątrz, gdyż w pokoju było zbyt dużo odłamków.

Okazało się jednak, że odłamki były wymiatane. Co się stało ze szkłem i dlaczego nie brano je do badań—świadek nie wie.

W pewnej chwili Gorgonowa wskazuje na nieścisłość zeznań świadka, gdyż zabranie zwłok Lusi odbyło się rano a nie popołudniu.

— No, to co z tego? — mówi przewodniczący. — Czy to z tego powodu pani płakała?

REWOLWER

Gorgonowa też wyjaśnia, że mówiła o kradzieży w willi i w rozmowie wynika sprawa rewolweru, ale Kamiński mówił, że będzie kosztowało 500 zł. Sam potem mówił do Zaremby, żeby Zaremba kupił Gorgonowej rewolwer.

ZEZNANIA PRZOD. SAHERA

Przed trybunałem zjawia się świadek, przodownik Saher.

Świadek twierdzi, że nie znalazł śladów morderstwa rabunkowego. Miał za zadanie czuwać nad Gorgonową.

Świadek widział chusteczkę, znalazł ją w piwnicy, i chusteczka wyglądała na wyżętą.

Odłamki szkła z potłuczonej szyby były rozsypane na odległość metra od drzwi, oglądał też ślady krwi na kłame.

ZEZNANIA P. OS. BEJSAROWICZA

Zkolei składa zeznania postępowkowy Bejsarowicz, który nie został zaprzysiężony.

Świadek opowiada, że w willi był o godz. 9-ej rano. On to znalazł w basenie diagan, wydobyl go grabiami. Później przyjechała straż, wypompowała wodę z basenu, ale nic na dnie nie znalazono.

MALINOWSKI PRZYJACIEL KAMIŃSKIEGO

Świadek opowiada następnie o kradzieżach w willi. Okazuje się, że dokonano dwóch kradzieży: jedną przed morderstwem, drugie — po morderstwie. Oby tych kradzieży dokonał niejaki Malinowski, dobry przyjaciel Kamińskiego, Malinowski bywał częstym gościem Kamińskiego, przy chodząc do niego po 3 i 4 razy dziennie. Chodził on też do służącej Beckerówny, wydalonej przez Gorgonową.

Na zapytanie obrońcy świadek ustala, że na terenie Brzuchowic kradzieże się nie wydarzają.

— To pan ma święte życie! — zauważa dr. Woźniakowski.

ZEZNANIA STROŻA NOCNEGO MAZURCZAKA

Ostatni zeznawał stróż nocny Bazyli Mazurczak, który był wezwany do pilnowania Gorgonowej. Zeznania jego nic nie wnoszą.

PRZEWODNICZĄCY I OBRONA

W czasie rozprawy wczorajszej zaszedł drobny incydent między adw. Woźniakowskim a przewodniczącym. W pierwszej chwili adw. Woźniakowski zwrócił się do dr. Jendla:

— Panie sędzio! Proszę o stwierdzenie, czy chusteczka była wilgotna czy mokra.

A na to przewodniczący podnieconym głosem:

— Panie obrońco, pan nazywa Gorgonową panią szanowną, a mnie tylko sędzią!

— Przepraszam, będę mówił — panie prezesie.

— To nie, ale jestem przewodniczącym.

— Proszę bardzo, będę mówił panie przewodniczący.

SENSACYJNY LIST

Obok rozprawy dokoła sprawy Gorgonowej piętrzy się szereg „dodatków”. Są niemi listy, otrzymane w wielkiej obfitości przez obrońców i przez prokuratorów.

Nasz sprawozdawca dowiadyuje się o jednym liście, który rzuca niezwykle światło na osobę pa sierba dr. Csaia Czajkowskiego. Czajkowski zalecał się do Gorgonowej, zaś Kamiński chodził na radio do Lusi. Adw. Woźniakowski ma prosić o powołanie świadków na powyższe okoliczności.

Dziś sąd będzie dalej badał świadków, w czwartek nastąpi wyjazd do Brzuchowic.

Co opowiadają te

Nogi?

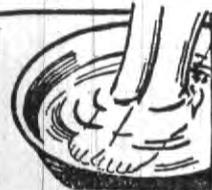


Oby ten taniec skończył się jak najprędzej! Tancerz jej już nigdy nie zapomniał. Zepsuła mu całą zabawę, a sama cierpi katusze. Nogi pała i pieka. Gdyby wiedziała tylko jak łatwo jest połozyc kres tym cierpieniom! Nogi stałyby się rzeźkie i zdrowe z chwilą zażyczenia ich w kapsli z Saltrat Rodell.

Saltrat Rodell, zmieszany z wodą, wydziela tlen i nadaje wodzie wygląd mleka. Gdy się zanurza nogi w tej mlecznej kapsli, ból, obrzęk i wrażliwość nóg znikają w miarę jak sole lecznicze przenikają do por skórných. Odciski są zmiekczone do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami bez bólu i niebezpieczeństwa. Chodzenie staje się przyjemnością, taniec zaś rozkoszą. Saltrat Rodell jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Szybko!

zanurcie zbolate nogi w kapsli z SALTRAT RODELL, a osłabniecie natychmiastową ulgą

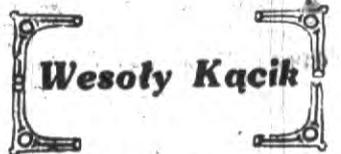


SPECJALNA UWAGA. Wszyscy cierpiący na ból nóg powinni przeczytać nową książkę D-ra Catrin, z której się dowiedzą jak pozbyć się odcisków i wyleczyć raz na zawsze ukołale, zmęczone nogi. Cena zł. 2.— Dziełko specjalnej organizacji, wszystkim czytelnikom tej gazety wysyłam bezpłatny egzemplarz w śladu nabytym 10 dni. Adres: Biuro główne: L. Nasterowski, oddział Warszawa, Kłak. 9. Nie trzeba przysyłać pieniędzy.

RADJO

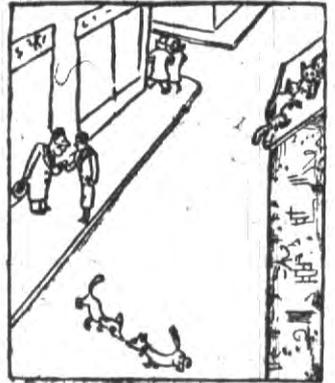
ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 15.35 „Wśród książek” — prof. H. Mościcki. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt dla maturzystów p. t. „Odrodzenie i humanizm”. 16.40 „Sprawa katastrofy Niemiec”. 17.00 Koncert symfoniczny pod dyr. G. Fitelberga. 18.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Adam Asnyk”. 18.25 Muzyka lekka. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze”. 19.30 Feljet. muz. p. t. „Krytyka muzyczna i jej sugestja”. 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 Koncert popu. pod dyr. J. Ozimskiego. W przerwie w domości sportowe. 20.00 Kwadrans literacki: „Zakończony księgarz”. 22.15 Muzyka taneczna.



Wesoły Kacik

PIERWSZE PODMUCHY



Pierwsze podmuchy wiosenne działają na wszelkie stworzenie podniecająco.

Kot zapomina o myszach i ugania się za kotką, pies zapomina o kiełbasie i ugania się za suczką, nawet kofi dorożkar ski podnosi opuszczony przez całą zimę łeb i, nie widząc kobyły, rozgląda się za jakąś zgrabną taksówką...

Ludziom uganiać się nie wypada, ale coraz częściej na szpaltach gazet ukazują się ogłoszenia: „Wdowa, lat 30, szuka pana na stanowisku”, „Kwaler, lat 40, szuka panny z mieszkaniem”, „Wdowiec szuka gospodyni” i t. d. i t. d.

Przechodnie wysuwają scho wane w kołnierza na zimę nosy i jakoś tajemniczo uśmiechają się do siebie. Coraz więcej par na ulicach...

Coś się dzieje, coś się w człowieku rusza, coś go unosi...

Skąd się to „coś” bierze? Dla czego pierwsze podmuchy wiosny działają tak denerwująco i podniecająco?

Przeprowadziłem w tej sprawie ankietę. Przedewszystkiem spytałem o to doktora.

— Widzi pan — wyjaśnił mi, — zmiana temperatury i powietrza wywołuje grype, zapalenie gardła, oskrzeli, płuc i inne stany zapalne. Ludzie mają gorączkę i dlatego się pała.

Adwokat wytłumaczył mi to inaczej:

— Na wiosnę zaczynają się eksmisje. Więc każdy zagrożony lokator szuka jakiejś tawarzyszki życia z umioblowanym pokojem.

Kiedy się spytałem o to kupca, uśmiechnął się błogo:

— Pan nie wie, że na wiosnę każdy interes się rusza?

Rzeźnik na moje pytanie wzruszył ramionami:

— Ja się tam na ludziach nie znam, ale co do nierogacizny to panu powiem, dlaczego na wiosnę wieprzek ignie do świni.

— Dlaczego?

— Bo święta niedługo i wieprzek wie, że go zarzną, więc chce sobie przed śmiercią trochę użyć.

Najlepiej wyjaśnił mi wiosenny nastrój Antek Bezdorniak, nigdzie niemeldowany:

— Na wiosnę kobieta faceta chętniej do siebie dopuści, bo wiosną słońce przygrzeje i facet ręce ma ciepłe. A kobieta zimnych ręków nie lubi.

Napoleon Sadek.

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

Z teki detektywa

Cienie i błędy śledztwa w zbrodni brzuchowickiej

Co robi daktyloskop na miejscu popełnionej zbrodni? Temi słowami zakończyliśmy nasz poprzedni artykuł o daktyloskopii. Dziś, ze względu na toczący się w Krakowie proces Gorgonowej, który jest niewątpliwie jednym z najciekawszych procesów kryminalnych ostatnich czasów, postaramy się zebrać te wszystkie dane, jakie znajdowałyby się niewątpliwie w aktach sprawy, gdyby daktyloskop był na miejscu — w kilka godzin po wykryciu zbrodni... Powiadamy: gdyby był, bowiem powszechnie wiadomo, że śledztwo na terenie willi brzuchowickiej zostało poprowadzone w sposób wysoce nieumiejętny, a pierwsze poważniejsze badania daktyloskopijne usiłowano przeprowadzić... w kilka tygodni po morderstwie.

Otóż — wyobraźmy sobie, że żandarm Trela, pierwszy zawiadomiony o wypadku, przybywa do willi i od razu przystępuje do akcji tak, jak to nowoczesna wiedza kryminalna logicznie nakazuje. Co powinien był uczynić przedewszystkiem? Usunąć wszystkie: a więc Zarembe, Stasia, Gorgonowa i służbę z pokoju zamordowanej Lusii do oddzielnego pomieszczenia, mogła to być nawet kuchnia, poczem natychmiast winien był posłać po policję, a do czasu jej przybycia zabezpieczyć wszystkie ślady (a musiało ich być wiele) tak w pokoju zamordowanej, jak i na terenie całej willi. Wówczas nie zdeptałoby podłóg; i nie starto śladów z tych wszystkich miejsc, gdzie powinny się być znajdować.

Wyobraźmy sobie, że Trela tak właśnie postąpił; teren zbrodni jest wolny od niepożądanego badacza w rodzaju d-ra Csall, który zdaje się sam nie chcąc dużo śladów zniszczył. Wyobraźmy sobie dalej, że tej

samej jeszcze tragicznej nocy pracują na terenie willi biegły daktyloskop i doświadczony wiewadawca. *Pobieżne oględziny pokoiów wykazują przedewszystkiem, że okno w pokoju Lusii jest otwarte i że w drzwiach z pokoju Gorgonowej na werandę — zbito szybę.*

Oczywiście — pada pod adresem Gorgonowej pytanie: Dlaczego? I odpowiedź, znana już nam z przebiegu sprawy: *„Drzwi się zacięły od wewnątrz, a gdy je szarpnęłam mocno, szyba wyleciała!”*

Co wówczas robi daktyloskop? Drzwi mają kłamkę, tak z jednej, jak i z drugiej strony; zabezpiecza zatem i zdejmując z kłamki ślady, tak ze strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej. O ile rzeczywistość z zewnątrz od strony werandy drzwi nie ruszono — kłamka zewnętrzna byłaby czy sta. *Natomiast odciski palców powinny się być unaczynić na kłamce wewnętrznej, tem bardziej, że skoro się drzwi szarpały — to obejmując się przecież mocno kłamkę wszystkie mi pięćmi palcami.* Wreszcie szyba: kto wie, czy i jej nie dotknęły ludzkie palce — z tej lub tamtej strony, a na szkle odciski pozostają bardzo wyraźne i trwałe. Dalej: okno w pokoju Lusii. Jest otwarte. Trudno przypuszczać, aby to sama Lusja w mroźną noc je otworzyła; uczynił to ktoś, kto był w pokoju, a chciał upozorować ucieczkę przez okno, lub też rzeczywistość tamteży uciekał. Kwestia śladów pod oknem nie mogła być miarodajna, bo padał śnieg i mógł je zasypać. Natomiast — okno. Ktoś kto je otwierał, mógł przed cień dotknąć się w jakimś miejscu szyby i znowu daktyloskop miałby tu pole do pracy. Wreszcie na jedwabnej kożusie zamordowanej mogł i powinien być zostawiony jakiś ślad zbrodniczej dłoni — należało

to zbadać. Potem sam, znalezione na miejscu morderstwa kał. Tu już nie daktyloskop, ale zwykła analiza mogłaby wiele zdziałać. Wykryte tą drogą resztki stawy moż na byłoby następnie powiązać z pytaniem: co jedzono w willi brzuchowickiej poprzedniego dnia, co jadła Gorgonowa, co służba, co ogrodniki...

Styszało się również wiele o złym psie. Został raniony przez „niewykrytego sprawcę” i dlatego w czasie zbrodni zachował się tak cicho.

„Kto chce psa uderzyć — ten kij zawsze znajdzie”, powiada przysłowie. Ale chcąc psa uderzyć — trzeba do niego po dojść, a czy czujny czworonożny stróż dopuści kogoś do siebie, bez hałasu? Zatem — pozostaje hipoteza: pies znalazł rękę, która go następnie ogłuszyła. Mówiono również o tem, że pies nie szczekał i w czasie tajemniczego włamania do willi. Więc: albo ten pies jest wogóle „małomówny”, albo też znowu — włamania do kłamki ktoś, kogo pies dobrze znał. Należy żałować, że nie przeprowadzono następnych prób w nocy z psem; należało zainscenizować włamanie przy udziale osób obcych i swoich i zaobserwować — na kogo pies był szczekał, a na kogo nie...

A wreszcie — nie znalazłono kija, którym pleska, uderzono.

W sprawach takich, jak ta — nie wolno pominąć żadnej drobnotki — gdy tymczasem wszystkie niemal szczegóły uzyskanych, ze śladami zdjętych w pokojach — kto wie, czy nie ujawniłyby odcisków jakiejś obcej dłoni, względnie może daby faktycznie obciążający Gorgonową materiał.

Niestety, daktyloskopja zbyt późno została w tym wypadku zastosowana, zbyt wiele momentów w śledztwie nie wyzyskano, a zamiast z pun-

Notatnik ciekawych wydarzeń

Zbrodniarka — do wynajęcia

Kobiety wyprzedzają mężczyzn nie tylko na różnych polach pracy, lecz również i w tych ponurych „zawodach”, które były dotąd wyłącznym udziałem mężczyzn. I tak np. sąd w Szegeczy (na Węgrzech) skazał w ubiegłym tygodniu zbrodniarkę, która alyncja z wyjątkowego okrucieństwa, a zbrodnie popełniła — na zamówienie. „Owidzająca Pisza” była kobietą wielkiego wzrostu i silnej budowy. Chodziła w męskich szatach, piła wódkę, paliła papierosy i zadawała się z cyganami, który też dawał jej „robotę”. Po

legala ona na tem, że „Pisza” usuwała na zamówienie niewygodne kotłus osoby. Zamordowała więc starego męża na żądanie młodej żony, zabila ojca wynajęta do tego przez wyrodnego syna, sprzątnęła rywalkę pewnej wiejskiej piękności. Zapłatę brała w pieniądzu i w naturze; często kontatowała się małem, czasami kilkoma litrami wina. Ogółem potwornej bandytcy udowodniono 10 zbrodni. Wkrótce po wyroku „Owidzająca Pisza” pedia z ręki kata.

„Faszerowane”... piłki futbolowe

Rumuńskie koła sportowe były oburzone wieścią o zatrzymaniu na granicy — drużyny bułgarskich futbolistów, która udawała się na mecz do Bukaresztu. Nie skąpiono oczywiście celnikom gorzkich uwag z tej okazji, bód to nieładnie zatrzymywanie sportowców, i to jeszcze zagranicznych. Ale tym razem, jak się okazało, celnicy mieli słuszną, a jako dowód przy-

stali swoim wiadom... pocięte piłki futbolowe. Pocięte? Dlaczego? Otóż to właśnie. Na granicy wydało się cał nikom podejrzenie, że Bułgarzy wiozą aż 10 piłek na mecz. Rozpruto więc jedną i oto z wnętrza jej posypały się papierosy. Okazało się, że bułgarscy sportowcy chcieli w ten sposób przeszmuglować 50.000 papierosów. Piłki skonfiskowano.

Czy Gorgonowa zabiła?

tajemnica zbrodni przed sądem Czytelników

W związku z otrzymaniem za interesowaniem, jakie w całej Polsce wywołał proces Rity Gorgonowej — pragniemy dać możność licznej reszty naszych Czytelników wypowiedzenia się, co sądzą o jej winie.

Stawiamy zatem następujące dwa pytania:

1) Czy Gorgonowa jest winna, czy też niewinna zarzuconej jej zbrodni?

2) Jeżeli niewinna — to kto mógł być sprawcą zbrodniczego czynu?

Za odpowiedzi trafne uważać będziemy te, które będą

zgodne z treścią wyroku, jaki zapadnie w toczącym się obecnie procesie.

Z odpowiedzi trafnych wyróżnione i nagrodzone będą te, które w sposób najbardziej jasny i przekonujący wykażą, co wskazuje na winę Gorgonowej, lub też — co uzasadnia jej niewinność.

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa w sobotę dn. 18 marca. Wyniki — ogłosimy po zakończeniu procesu i wydaniu wyroku na Gorgonowa przez sąd.

cych w chwili zbrodni na terenie willi nie wyłączając nawet ojca zamordowanej. Zwykle następnie porównanie linii papilarnych, śladów w ten sposób uzyskanych, ze śladami zdjętymi w pokojach — kto wie, czy nie ujawniłyby odcisków jakiejś obcej dłoni, względnie może daby faktycznie obciążający Gorgonową materiał.

Niestety, daktyloskopja zbyt późno została w tym wypadku zastosowana, zbyt wiele momentów w śledztwie nie wyzyskano, a zamiast z pun-

ktu postanowić kardynalne pytanie „kto zabił?” powiedziano, może zbyt wcześnie: „Ona zabiła!” Tragiczna noc w willi architekta Zaremby może posłużyć za typowy przykład, jak śledztwa prowadzić nie należy...

Czy sąd zdoła rozwikłać teraz już wielce skomplikowaną zagadkę i czy potrafi znaleźć w motywach wyroku odpowiedź na wszystkie, tak liczne, wątpliwości — przyszłość nam pokaże...

(I. m.)

ELMAR

Niezwykła przygoda detektywa Branda

Do detektywa Branda przychodzi jego dawny znajomy, Zdzisław Wilczek - Grabowiecki i prosi detektywa o pomoc. Chodzi o to, że Grabowieckiego zaangażowano do roli wlamywacza w filmie, chciał by zatem sam przeżyć to wszystko, co przeżywa złodziej. Ulegając prośbom kolegi, detektyw wkracza do małego domku na Saskiej Kępie, do którego Grabowiecki nocą się zakradła. Włamanie się powiodło; Grabowiecki ucieka autem detektywa i opowiada mu o swoich wrażeniach.

„Lupem” pseudo wlamywacza padła złota papierośnica, wewnątrz której znajdował się los loteryjny. Naskutek ogłoszenia, danego przez detektywa, po odbiór papierośnicy zjawia się jęgotność, który przedstawia się jako obrabowany.

— I nic więcej? — badałem sumiennie.

— Owszem. W papierośnicy był los loteryjny 74501...

Nie mogło być wątpliwości. Zresztą, gdy wyszedłem pod jakimś pretekstem do sąsiedniego pokoju — Wilczek, któ-

ry dyżurował przy drzwiach, szepnął mi do ucha: „Oddaj mi papierośnicę i przepros w mojem imieniu. Żal mi teraz, że go tak poturbowałem...”

W chwilę potem, Греk opuścił mój gabinet ze złotą papierośnicą w kieszeni. Rozstaliśmy się z „ofiara” w zgodzie, choć z zaproszenia na kolację — żadną miarą nie chciał skorzystać.

Coś w tydzień później, gdy siedząc z Grabowieckim w moim gabinecie, przypominaliśmy sobie wszystkie perypetje nocej przygody, rozległo się niecierpliwie kołatanie i dzwonienie do drzwi. Nie upłynęło kilka sekund, gdy do pokoju wpadł jak burza, otyły starszy legomość, sapiąc głośno i ocierając spoczone czoło chustką. Przybyły padł ciężko na fotel.

— Czy pan ją ma, panie de-

tektywie? — zawołał bez żadnych wstępów.

— Co takiego? — Byłem tak zdumiony, że nie zapytałem nawet intruza o nazwisko.

— O Boże! On nie wie! — jęknął grubas. — Naturalnie, że mi chodzi o skradzioną papierośnicę i milion złotych!

— Co pan wygaduje? — Byłem naprawdę zaniepokojony, tem bardziej, że z chwila ukazania się grubasa w pokoju — Wilczek znikł, jak kamora.

— Mówię przecież panu wyraźnie: przyszedłem odebrać od pana moją złotą papierośnicę, w której znajdował się los 74501. Rozumie pan? Papierośnicę i los mi skradziono, a tu proszę — tabelka! — To mówiąc, wetknął mi pod nos tabelę loteryjną z przed kilku dni, na której widniał tłustym drukiem numer losu 74501 i wygrana okragły milion!

— Przyjechałem wczoraj do Warszawy — ciągnął dalej grubas — i znajduję mieszkanie ogołocone. Głupstwo, że wzięli meble, ale skradli mi los wraz ze złotą papierośnicą, w któ-

rej był schowany!.. Milion złotych!!!

Chwyciłem gościa za ramię: — Kim pan jest, na miły Bóg?!

Spojrzał zdziwiony: — Jak to? Pan nic nie wie? Jestem Sergusz Thiturus z ulicy Krynicznej. Powiedziano mi w policji, że pan coś podobno wie o tej kradzieży...

— Co takiego?!

Wpadłem do drugiego pokoju, gdzie w kącie siedział Wilczek.

— Do jasnej cholery, kogoś ty w takim razie okradł na ulicy Krynicznej?...

— Nie wiem... — wyjąkał Wilczek. Przy...puszczam, że... wlamywacza, który się tam dostał jeszcze przede mną! Ale najgorsze, że ten grubas, który tam siedzi u ciebie to... to... — Mów przedziej!

— to właściciel tej wytwórni filmów, do której właśnie mnie zaangażowano!

Teraz rozumiecie drodzy Państwo, dlaczego tę przygodę nazwałem — niezwykłą, Gra-

bowiecki w mieszkaniu Thiturusa zastał... złodzieja. Myślał że to gospodarz; zabrał mu cenna papierośnicę ze szczególnym losem, którą ten uprzednio zdołał ukradnąć z biurka. Ja znowu, będąc detektywem, skradzione rzeczy zwróciłem spowrotem... złodziejowi!

Ta „niezwykłość” kosztowała mnie dużo trudu, bo ledwo zdołałem uspokoić srogiego Greka.

Całe szczęście, że wporę zrobione zastrzeżenie w loterii — zapobiegło wypłaceniu obrzymliej sumy złodziejowi, który sam potrafił się zresztą sprytnie wymknąć. Thiturus odzyskał w cudowny niemal sposób wygraną, ale, co należy na jego plus zapisać — znaczną część owego miliona poświęcił na realizację wielkiego filmu w którym główną rolę gentlemana wlamywacza dostał mój przyjaciel Wilczek - Grabowiecki. Może wkrótce ujrzymy ten film na ekranie; będzie się nazywał: „Niezwykła przygoda detektywa Branda”...

KONIEC.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

— Tak, to nieodwołalne. Nie chciałem tylko wyjeżdżać bez pożegnania z tobą. Ale to już wystarczy. Nie odprowadzaj mnie na dworzec. Wiedz tylko, że choć zdala od ciebie, myślałem, sercem, całą duszą będę zawsze z tobą... — rzekł „Pajacyk” i zniknął w mroku nocnym. Lilijska nie zdołała nawet rzec słowa, aby go zatrzymać.

Poszła do domu. Zastała tam już Mirę i opowiedziała, co się stało. Rozpacz obu dziewcząt była bezgraniczna.

Mira rzekła z goryczą:

— Ja wiem, jaki jest prawdziwy powód jego wyjazdu: kochał cię... nie mógł dłużej wytrzymać tej miłości...

— Przecież ja go też bardzo... kochałam zawsze i chyba dość wyraźnie mu to okazywałam... Byłam dla niego zawsze życzliwa, czuła...

— Moja droga, nie zwracaj mi głowy! Nie mówisz z dzieckiem! Mogłaś kochać Pajacyka, jak brata... Nic ponadto... Wogóle mnie się zdaje, że z tobą jest, jak ze wszystkim pięknościami, które nie mogą się opędzić od wielbicieli. Masz ich tylu, że serce twoje nie bije dla... żadnego.

— Wcale nie zamierzam zaprzeczać. Rzeczywiście, jeszcze nie kochałam prawdziwie żadnego mężczyzny. Maćka także nie tak kochałam. Raczej tylko, jak brata. Nie zdawałam sobie z tego sprawy. Nie było mi małżeństwo. Miałam wyjść za kogo obcego, to wolałam za dobrego znajomego, nie miał brata. Zresztą, chciałam wam wszystkim zrobić przyjemność. Widziałam, jak was to cieszyło. Wiesz, zresztą, najlepiej, że wogóle do dziś jeszcze żadnego mężczyzny nie traktowałam poważnie. czego nie można powiedzieć... o tobie...

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zawołała Mira.

— Pajacyk opowiedział mi dziś... jak ty się prowadzi...

Mira... nie zaprzeczyła.

Opuściła głowę na piersi. Nie śmiała Lilijsce spojrzeć w oczy.

Wreszcie odrzuciła głowę w tył i rzekła szorstko:

— Trudno... Nie jestem z kamienia. jak ty... Poza tem zostałam sama jedna na świecie: ojciec u Jana Bożego, brat już może jest w kryminale, a jeśli nie, to lada dzień tam będzie... Wszystko się porozłaziło, dla kogo więc miałam się oszczędzać? Byłam tak tem wszystkim złamana, zgnębiona, zrozpaczona... Tak mi trzeba było jakiegoś zapomnienia, odurzenia, że... machnęłam ręką na wszystko. Było mi na duszy tak okropnie, tak tęskniłam

do jakiegoś oparcia, do czyichś silnych ramion... tak chciałam być czemś dla kogoś... że pierwsze mu lepsze rzucałabym się w objęcia... A więc tem bardziej, gdy spotkałam się z kimś takim... —

— Kogo pokochałaś? — przerwała jej Lilijska z niecierpliwością.

— Opowiem ci wszystko dokładnie. Nie był to człowiek dla mnie zupełnie obcy. Kiedyś, jeszcze gdy byłam podlotkiem, zaczął mnie na ulicy... Potem jakoś znów go spotkałam po tylu latach. Uderzyło mnie, że jeszcze pamiętał o owych dawno minionych czasach. Przypomniał mi nawet każde słowo z naszej ówczesnej rozmowy...

Lilijska uśmiechnęła się niedowierzająco.

— Czyżbyś nie wierzyła moim słowom? — zapytała Mira, niemile zdziwiona.

— Nie... Dziwi mnie tylko, aby móc po tylu latach pamiętać...

— A przypadek? A zrzędzenie Opatrzności? — Dajże spokój... Nie mie szaj przynajmniej! Pana Boga do takich rzeczy!... — Do moich może mieszać śmiało!... Ja nigdy nie miałam serca, jak Żelazna Brama... Mnie nie odprowadzał codziennie inny wielbiciel... Nie rozpraszałam moich sympatyj... Nie miałam wdzięcznego uśmiechu dla każdego pierwszego lepszego komplementarza... On... tylko on był jedynym promieniem wspomnienia mojego dzieciństwa, smutnego i niewesołego, bo już jako małe dziecko musiałam ciężko harować...

Błysnęła oczyma i rzekła z głęboką wiarą:

— Właśnie, tak. Wierzę, że to Bóg zesłał mi tego człowieka, stawiając go na mej drodze ponownie po tylu, tylu latach. Pamiętałam go dokładnie, choć widziałam zaledwie dwa razy w życiu. Raz, gdy mnie ujrzał w ogrodzie Saskim i poszedł za mną, drugi — gdy kiedyś odnosiłam kapelusze dla pani Walskiej do pałacu Mereckiego.

Słyszac nazwisko Walskiego, Lilijska nagle zbladła. Musiała aż oprzeć się o krzesło, gdyż nogi ugwały się pod nią ze wzruszenia.

— Dziwny zbieg okoliczności — rzekła — i oby to nazwisko „Walski” nie stało się dla ciebie tak zębunne, jak dla mnie. Przecież od tego właśnie Walskiego Maćka ukradł tę piękną perłę, którą mi ofiarował, jako prezent ślubny...

— A cóż to mi może obchodzić? Mój ukochany nie nazywa się Walski, lecz Merecki, kapitan Marian Merecki.

— Niech cię Bóg ma w swej opiece — westchnęła Lilijska.

Tymczasem Mira, cała promieniejąc na wspomnienie o swym ukochanym, mówiła:

— O, gdybyś znała Marianka... Jego prawdość, dobroć, szlachetność, pokochałabys go z pewnością również. Ja nawet jeszcze do dziś nie pojmuję, jak to się stało, że on, śliczny chłopiec, bogaty, officer mógł się zainteresować taką niepozorną i biedną dziewczyną, jak ja... Czy wiesz, że on wciął tylko stara mi się wyczytać z oczu każde moje pragnienie. Gdybym chciała, mogłabym rzucić pracę, mieć piękne mieszkanie, służbę, ale... nie chcę tego od niego przyjąć... Boję się że wtedy pogardzałabys mną... miałabys prawo... bo ja sama sobą pogardzałabym...

Poczem dodała rozmarzona:

— Nie pragnę od niego niczego, oprócz... miłości...

Lilijska podała jej rękę:

— Masz słuszość. Teraz cię odnajduje. Jesteś mi tak samo droga, jak dawniej.

Jak się Mira znów spotkała z Marianem?

Bardzo prosto. Tak samo na ulicy. Poznał ją, podszedł, przypomniał ówczesne spotkanie...

A trafił na chwilę najbardziej odpowiednią. Mira była wtedy taka rozżalona, że jeszcze dzień, a byłaby się rzuciła do Wisły, albo... w ramiona pierwszego lepszego... Tak jej trzeba było zapomnienia cierpienia i troski...

Marian już od dwóch miesięcy bawił w Warszawie. Zdecydował się wreszcie porzucić KOP., bo zaproponowano mu bardzo poważne stanowisko w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Po spędzeniu tylu lat na Kresach w małej wiosce, Marian odwykł od ludzi, zwyczajnie towarzyskie go krępowały, nie mógł żyć się ze stołecznym trybem życia. Błąkał się więc samotny i bardzo tęsknił za... czyjeś sercem... Czyli, że i Mira u niego trafiła na odpowiedni nastrój i podatny grunt.

Rzekł jej:

— Poznałem panią odrazu... Czy pozwolił pani, że przypomnimy sobie dawne czasy?

Mira była tak uradowana, że... pozwoliła na wspomnienia i na randkę nazajutrz, nie zaprzeczała nawet, gdy jej po kilku spotkaniach powiedział:

— Panno Mireńko chcę z panią pomówić poważnie i uczciwie. Nie umiem kłamać, nie będę więc panią ludził obietnicami małżeństwa. Widzę tyle przykrych doświadczeń u moich najbliższych, że małżeństwa poprostu boję się... ale mogę pani przysiąc, że kocham panią całym sercem i niczego innego w życiu nie pragnę, jak uczynić panią wielce, wielce szczęśliwą... Będzie nam bardzo dobrze razem, zobaczy pani!

Dalszy ciąg nastąpi.

MORFINISTKA

„Biała tabaczka”

Siostra Halina wyciągnęła się w ubraniu na łóżku. Patrzyła w brudny pałac chałupy i walczyła z ogarniającą ją sennością. Postanowiła nie spać, by na pierwszym dyżurze nie pokpić sprawy: trzeba przecież około godziny drugiej — trzeciej pójść do stodoły, gdzie na słomie pokotem leżą ranni, oczekując samochodów lub po wózek, by zabrano ich do szpitala.

Dalekie huk armatnie zbliżały się coraz bardziej. Koło godziny pierwszej w nocy przeciągłe wycie i jęk rozdzielanego przez poćisk powietrza dał znać, że bolszewicy zaczynają ostrzeliwać jakiś bliższy odcinek frontu.

Siostra Halina dość dawno nie słyszała kanonady ciężkiej artylerji. To też każde wycie i echo ciężkie niedalekiego wybuchu wstrząsało jej ciałem.

Kręcąc się niespokojnie na łóżku, przeleżała do drugiej. Potem poszła do stodoły, zobaczyć, czy ranni czego nie

potrzebują. Spali wszyscy. Wróciła więc i po godzinie znów ruszyła do nich.

Było już widno. Kiedy wysunęła się z przymkniętych wierzeli, ujrzała wychodzącego z za węgla domu aptekarza. Coś ją do stodoły. Wyjrzała po chwili i zobaczyła, że zmierzal do sąsiednich zabudowań.

— Pewnie myśli, że tam jestem — przemknęło jej przez myśl.

Postanowiła chyłkiem przedostać się do chałupy i zaryglować drzwi.

Ledwie ubiegła kilka kroków, kiedy aptekarz odwrócił się i spostrzegł ją. Szybkim krokiem zabiegł jej drogę.

— Dzień dobry siostrze! — dotknął ręką daszka czapki. — Dokąd tak siostrze śpieszno?

— Zmęczona jestem, chce się trochę położyć. Denerwuje mnie ta strzelanina, dawno już nie byłam w ogniu.

— Mam świetny środek na

takie zdenerwowanie i jak mnie siostra ładnie poprosi, to dam!

— Cóż to za środek? Mam wrażenie, że jest tylko jeden: pobić Moskali i zawrzeć pokój.

— Ten środek nie zależy od aptekarza, ani od całego szpitala N. 3051 — roześmiał się, odsłaniając rząd krzywych zniszczonych zębów. — Ja mam inny środek. Prosty, a skuteczny!

Siostra Halina wzruszyła ramionami.

— Czemuż go pan nie stosuje dla wszystkich. Stałby się pan dobroczyńcą żołnierzy na froncie, no i naszym.

— Dla wszystkich nie starczyłoby. Ale dla tych, którzy umieją ładnie poprosić — jest zawsze!

— Cóż, nie umiem ładnie prosić, kiedy pan nie okazuje chęci dania mi tego środka. Jakże się on nazywa?

— Biała tabaczka.

— Biała tabaczka? Nie znam takiego lekarstwa

— No, kokaina!

Siostra Halina znała narkotyki, ale nie wiedziała o szerzej się coraz bardziej narkomanji. Wiadomość o kokainie przyjęła obojętnie.

— Sa i inne środki znalezujące — powiedziała, — ale są szkodliwe dla zdrowia.

— Siostra jest jeszcze młodzłutka — machnął ręką aptekarz. — Ale siostra mi się podobają... — Chwylił ją za rękę i usiłował przyciągnąć do siebie.

Wyrwała się czerwona z gniewu.

— Co się z panem dzieje? Niechże się pan znieczuli swoim cudownym lekarstwem i nie robi głupsz.

— Nie daj się dziecino! Lepiej noczestowałabys mnie herbata u siebie. Mam rum w kieszeni — wyciągnął płaską flaszkę z kieszeni.

— Nie pijam rumu i herbaty nie mam. Proszę mnie puścić, bo chce się trochę prze-

— Nie droż się tak, siostrulko — szeptał, usiłując się zbliżyć do niej, ale cofała się ku stodołę zpowrotem aż się oparła o wierzchołek.

— Niech pan idzie spać, bo pan mi chorych pobudzi! — powiedziała surowo, odwracając się i wchodząc do stodoły.

— Przyjdiesz, siostrulko do mnie, przyjdiesz sama — dobiegły jej uszu słowa, które zrobiły na niej wrażenie syku gada.

Po kilku minutach wyrzuciła znów. Nie spostrzegła go nigdzie. Westchnęła z ulgą:

— Poszedł sobie!

Śmiałym szybkim krokiem ruszyła do swego mieszkania. Uszła już połowę drogi, kiedy przerażający huk ogłuszył ją całkowicie, jakaś potężna siła rzuciła ją o ziemię i zwałiła się na nią cała góra ziemi i piasku.

Dalszy ciąg przeżyć, naszej bohaterki, ukaza w jutrzejszym numerze.

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterii Klasowej IV-ty dzień ciągnięcia

Główne wygrane

20.000 zł. na nr.: 15812.
10.000 zł. na nr-y: 15176 65278 87831
2.000 na nr-y: 7545 24703 33367
5.000 zł. na nr-y: 21786p. 55499.
49038 98381 65276 82186 92963 95497
95926 97067 103046 113019 114245
116295p. 117740 121954 133099 133503
136160 569 137724 139976 143060 220
145180 677.
1.000 zł. na nr-y: 1694 2907 5575
9285 10854 12388 14280 25146p. 34490
36538 39571p. 39732 44366 45834p.
46282 48335 53356 64860 65382 583
67889 73917 78233 80568 81129 83983
85507 744 87875 99357 102519 103017
105430 816 106480p. 110384 111728p.
112626 116527 119712p. 120612 122335
126110 126886 129929 133271 134066
139926 146293.

STAWKI DO PRZERWY

76 161 292 1123 913 2506 21 59 960
3130 89 3255 327 450 78 563 948 4035
4128 452 534 691 5235 83 920 55 65
5646 87 96 223 549 766 7002 7203 491
7659 895 8007 141 433 935 9292 352
9411 572 671 766.

10501 629 714 11178 278 522 637 841
12239 742 60 13137 756 67 93 14526 42
15041 152 58 16036 425 50 825 17083
17203 857 18151 748 895 19100 10 58
19311 447 626 722

20165 471 504 636 949 21523 80 979
22289 756 23138 657 724 836 24151 87
24212 673 712 941 25635 830 26036 217
26574 800 01 27107 200 321 96 673 775
27907 28268 75 360 447 825 29001 696
917 42

30417 91 912 31186 485 703 32040
32117 45 314 698 753 87 871 33199 282
33689 928 34311 818 34895 984 35050
299 461 962 36031 76 186 252 493 37073
357 781 38308 720 25 39267 713 821

40281 371 91 41200 323 487 652 88
42098 613 944 43039 142 75 348 675
44826 45420 546 90 756 77 46042 460
46959 47105 741 48048 51 331 54 978
49076 536 918

50383 871 51463 652 66 939 52070 84
52159 222 52323 61 731 38 821 38 993
54252 408 741 55373 498 56275 427 626
56672 57293 435 41 518 650 58006 193
58369 70 591 907 59261 505 64 832

60117 26 323 92 681 790 61614 975
61990 62669 524 58 653 63130 273 668
63702 873 64146 79 759 868 963 70
65257 455 72 803 901 38 66274 366 75
66478 659 848 80 901 52 67233 680 765
68335 429 636 69030 76 475 745

70238 712-9 529 607 90 930 72042
72127 267 601 63 734 963 73030 210 87
73472 758 74268 74374 617 758 857
74268 374 617 758 857 75159 76152 215
76587 622 32 77324 652 809 78157 684
78874 79638 930

80037 196 490 598 605 66 81805 50
81981 82403 504 754 83565 829 943
84484 749 51 85142 261 582 86151 454
86652 829 43 906 31 87008 167 90 265
87755 844 88527 856 89077 174 495
89708

90558 91715 92264 498 643 62 718
92970 93687 94475 745 84 983 95075
96257 683 96158 369 658 64 97099 194
97243 68 475 541 98079 214 502 99445
99506

100777 101130 271 305 22 91 462 748
101939 58 102135 228 63 319 58 598
103117 470 614 63 741 104130 44 54 64
105221 93 380 776 970 106338 975
107050 69 286 611 895 914 70 108545
108855 109246 407 521 797 902 10

110128 375 454 659 111138 238 425
111557 718 112104 204 527 657 845 982
113042 315 46 496 562 672 73 760 80
113821 114049 528 88 753 874 947
115077 489 874 116113 245 643 729 778
116882 117017 28 115 388 118131 464
119336 726

120568 622 933 121642 846 919
122532 65 926 123225 124194 423 649
124687 850 55 125323 431 863 935
126453 99 508 68 685 700 96 127298
127434 811 931 128139 75 538 643 777
128835 96 917 69 129021 338 718 55
129969 82

130245 327 560 600 782 131209 91
131363 501 851 937 67 132128 202 375
132429 554 722 43 133033 83 86 718
133918 134024 31 194 256 95 480 523
134549 96 817 34 135056 67 677 963 67
136035 243 661 61 965 137043 109 346
137506 622 137700 18 62 930 138446
138575 98 610 88 751 888 139166 245
139656 712 981 967

140054 61 548 775 141120 957
142508 906 41 946 143005 711 810 60
143974 144035 437 632 643 756 829

PREMIJOWANE STAWKI DO PRZERWY

2158 3580 662 5810 7821 8759 11387
11486 706 12318 837 13455 505 14443
15260 19426 21960 24511 25070 26397
26818 29204 739 30614 32000 26 33405
36695 876 38583 39567 40736 43153
44628 45834 47628 896 49310 431 49
51375 53367 54976 55430 56289 831
58762 59413 64682 67284 68156 516
69500 71115 990 72238 408 73702
75437 76213 962 80586 83559 84028
85598 87782 88655 89686 91626 92197
95884 96048 97808 98748 99360 100449
103092 106726 107507 108374 109462
111728 113020 114554 115870 116248
117078 501 118737 119448 120134
123338 125833 126358 128389 476 783
134506 136549 706 137121 241 387 519
137602 138584 139619 142478 143290
956 144751 145644 872 907 970 147435

STAWKI DO PRZERWIE

199 232 62 525 624 59 719 811 1246
1319 96 1781 933 2685 718 945 3187
409 775 867 904 66 4256 62 69 361 592
4655 812 5179 544 742 998 6229 699 802
6975 79 7143 349 467 8114 220 325
8767 832 977 9079 280 382 492 90 92
10490 635 829 11059 424 723 855
12034 220 12420 793 898 13464 783 846
13967 14184 287 547 14566 736 829
15028 323 859 16041 217 336 626 16633
16675 845 17144 71 456 559 844 18066
18066 129 18328 19260
20061 151 450 83 537 828 66 67 21308
21940 22013 161 245 717 832 989 23114
23431 611 860 983 24238 402 25032
25100 229 32 26142 458 740 27270 559
27650 733 28536 29352 531 773
30015 296 623 72 702 31071 181 249
31564 624 848 32112 244 447 67 72 550
31699 704 81 818 32834 33300 500 612
34020 251 340 545 831 35268 633 702 18
35995 36477 883 37011 90 161 37219
37648 905 43 38169 203 333 42 572 99
39015 129 61 311 527 733 895
40206 334 814 56 41110 68 789 983
42187 580 42947 81 43011 78 902 44111
44706 968 45092 117 625 46001 41 104
46627 739 47062 104 258 525 745 896
47999 48145 243 459 49067 115 338 848
49994

PREMIJOWANE STAWKI PO PRZERWIE

1583 4120 516 828 6094 815 10774
17999 19090 20514 31 22718 872 23134
23705 25541 26971 27227 28697 844
30975 32174 253 33544 36305 40095 110
42065 43225 446 83 47219 336 877
48392 50938 51297 344 52885 54436
58694 59014 61821 63469 64696 65518
66434 838 67590 69170 393 902 73104
73116 348 74731 996 76659 844 77473
78788 79665 80063 120 81642 708 948
82917 83099 309 84380 85549 86274
86414 87142 87381 88183 90284 91569
92060 94051 95073 97 96097 167 327
96916 99709 101162 862 102566 792
103514 106785 110330 111171 409
112304 113706 116063 117256 118752
118780 963 119459 121207 429 124236
125235 126570 129102 130436 516 679
131343 133995 137300 138811 139444
140157 143966 145472 146716 842 922
147025 734 866.

PREMIJOWANE STAWKI DO PRZERWY

78230 438 563 96 606 816 28 79038 104
79299 484 87 562 642.
80149 322 39 61 534 862 75 931
81285 535 757 921 82036 542 83441 80
83946 84934 85080 236 456 572 86121
86168 392 97 430 37 510 658 99 899 909
87047 51 288 634 94 761 73 88266 67
88403 526 972 89638 877 907
90477 623 75 760 942 55 91084 214
91217 77 609 92479 615 731 39 918
93389 90 446 598 94128 241 322 51 790
94962 95268 73 369 540 96055 490 506
96693 703 09 908 60 97003 58 612
98045 571 677 99198 562 73 721 77 846
100190 329 805 912 38 101336 85 585
102264 781 103003 547 707 82 918
104067 207 22 697 822 976 105026
106241 91 365 442 839 944 107121 22
107278 504 683 108114 344 567 108705
109003 145 247 309 49 412 564 788 907
110064 215 553 738 903 111113 33 42
111248 580 932 81 112261 354 630 932
113581 705 870 114090 246 79 373 522
115051 141 786 882 116162 464 837 911
116939 117063 64 167 293 307 800
118039 102 08 258 87 500 725 967
119041 119148 576 834 92 921 24
120162 284 413 716 844 948 121187
122036 122316 495 785 123432 998
124214 383 674 824 959 125409 126446
126764 127773 805 990 128002 128133
128202 22 88 375 83 402 402 92 720 847
128914 87 129215 31 80 337 411 615 51
180053 291 526 56 723 840 73 131151
131266 491 775 963 132095 115 803 27
133055 186 452 91 936 134016 146 476
134633 71 782 833 135028 261 62 448
135461 837 972 94 136575 137477 697
137853 913 138249 371 408 500 96
139322 39

STAWKI DO PRZERWIE

140015 83 176-768 141035 57 180
141283 85 388 488 681 87 841 921
142444 784 967 143047 143055 202 29
143717 82 867 144206 51 559 655 913
144974 145009 99 243 631 58 789 871
145009 243 631 58 789 871 988 146130
146138 54 567 700 147150 412 37 500
147704 93 937.

PREMIJOWANE STAWKI DO PRZERWIE

1583 4120 516 828 6094 815 10774
17999 19090 20514 31 22718 872 23134
23705 25541 26971 27227 28697 844
30975 32174 253 33544 36305 40095 110
42065 43225 446 83 47219 336 877
48392 50938 51297 344 52885 54436
58694 59014 61821 63469 64696 65518
66434 838 67590 69170 393 902 73104
73116 348 74731 996 76659 844 77473
78788 79665 80063 120 81642 708 948
82917 83099 309 84380 85549 86274
86414 87142 87381 88183 90284 91569
92060 94051 95073 97 96097 167 327
96916 99709 101162 862 102566 792
103514 106785 110330 111171 409
112304 113706 116063 117256 118752
118780 963 119459 121207 429 124236
125235 126570 129102 130436 516 679
131343 133995 137300 138811 139444
140157 143966 145472 146716 842 922
147025 734 866.

Niezwykły malarz niezwykłych obrazów

(Krz.) Niezwykłym malarzem jest pan Marian Grużewski. Kiedyś pod wpływem potężnego może natchnienia, może sił nie znanych zaczął malować. Nie znalazł się prawie na malarstwie, na jego technice, a mimo to z pod jego ręki w przeciągu kilku czy kilkunastu minut wyra stały przedziwne wizje.

Na obrazy jego zwrócono uwagę u nas i zagranicą. Krytycy stają zdumieni przed jego dziełami, tchnącymi niecodziennym wyrazem, obdarzonymi bogactwem barw, tworzących ludzi i naturę z baśni, czy snów czarownych.

P. Grużewski zaczął studiować malarstwo. Opanował technikę, a jednak tworzy w dalszym ciągu swe dzieła w czasie transu. Popada w stan nieświadomości — wtedy zjawia się koncepcja i jej zarysy. Trzeba spojrzeć na obrazy p. Grużewskiego, by w całej pełni ocenić ich niezwykłość. Przykuwają uwagę. W portretach ukazują się urocze oczy, oczy

natchnione, oczy patrzące z zaświatów. Krajobraz przestaje być przedstawieniem jakiegoś wycinka świata zewnętrznego, a staje się obrazem jego duszy. Zły wichur, jak praw dżiwy zły mocarz drze włosy — galezie tulące się do ziemi drzewiny.

Niezwykłym też dziełem są na Grużewskiego jest apoteoza Marszałka Piłsudskiego, która warszawianie będą mieli możność ujrzeć. Wjdźmy na tym obrazie postać wielkości naturalnej — znów niezwykłą w ujęciu, tak charakterystycznym dla artysty. Twarze uduchowione, oddają najpełniej ich charakter symboliczny: Polska wstająca z grobu, Czyn Zbrojny, Genjusz Narodu... Najbardziej realne, „ziemskie” wrażenie sprawia postać Marszałka z roku Powstania Państwa Niepodległego, obok którego znajduje się starzec — powstaniec z 1863 roku.

Całość sprawia niezapomnianie wrażenie.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Niuce z Pragi.

Tylko śmiało dążyć do szczęścia, jeszcze nie na zawsze utraconego. Skoro już niesposób napawać się mem w pełnej mierze, powetować sobie stratę choćby jego okrucinami. Zawsze to lepsze, niż wieczna nieukończona tęsknota. Niczem się nie krepować, bo z Panią też się nie krepowano.

Pozdrowienia dla kol. Sądko oddałem. Prosił najserdeczniej podziękować i przesłać wzajemnie.

P. Antoni Śm. z ul. Dzielnej usilnie prosi nas o wydrukowanie jego listu następującej treści:

„Będąc w teatrze „Mignon”, ujrzałem niewiastę, która bardzo mi się podobała. Wpatrywałem się w nią uparcie. Musiała śnać poczuciu siłę mego

wzroku, gdyż obejrzała się i również obdarzyła mnie powłóczytym spojrzeniem. Tak trwałoby do końca rewji p. t. „Pomalutku, aż do skutku”. Przez cały czas serce biło mi, jak młotem, o mało z piersi nie wyskakujać, a wewnętrzny głos wołał: „Kocham, kocham, kocham”. Byłbym jej to wyznał odrazu na miejscu, ale nie mogłem, bo była w towarzystwie pewnego pana.

Wyobraź sobie Redaktorze, co to znaczy miłość od pierwszego wejrzenia — byłem na rewji i to podobno dobrej, a nie nie widziałem, bo przez cały czas byłem wpatrzony w ową szatynkę o oczach, jak węgiel górnośląski w czarnej oprawie. Z całego jej zachowania się mogłem wywnioskować, że pan, będący w jej towarzystwie, nic a nic jej nie obchodził.

Odcięta głowa samobójcy

środkiem do zdobycia głównej wygranej na loterii

(m.) W Chinach prawo „obywatelstwa” zdobył zwyczaj, że każdy, kto chce wygrać na loterii, winien w przededniu ciągnięcia ułożyć w łóżku pod poduszką odciętą głowę... samobójcy! Według tego straszego zabobonu, w nocy właściciel... głowy śni się śpiącemu i dokładnie podaje na jaki numer padnie główna wygrana!! W związku z tem warto opowiedzieć następującą historię, która rozegrała się w Szanghaju.

Kilku Chińczyków, którzy koniecznie chcieli zdobyć główne wygrane na loterii, przypomnieli sobie o istniejącym za bobonie. Na specjalnie zwołanym zebraniu urządzono losowanie, celem wybrania „delegata”, zadaniem którego miało być dostarczenie głowy samobójcy. Los padł na Czana, prostego robotnika. W ciągu kilku tygodni trwały bezskuteczne poszukiwania Czana. Prosto nikt nie popełnił samobójstwa, a jeśli nawet rozegrał się jakiś dramat, desperata chowa no z całą pompą.

I oto pewnego dnia, prze-

chodząc koło cmentarza, Czana zauważył jakiegoś jegomoscia. Zachowanie się jego wskazywało, że jest to „muruwany” samobójca. W pewnym momencie nieznanemu znalazłszy się na cmentarzu, stanął koło drzewa, wyjął sznur, zarzucił sobie pętlę na szyję, drugi koniec zarzucił na gałąź i po chwili zawisł w powietrzu.

Uradowany Czana ze wzruszenia poprostu nie mógł się ruszyć z miejsca. Po chwili, gdy zauważył, że samobójca przestał się poruszać, Czana błyskawicznie podbiegł i jednym cięciem szewskiego noża, odciął głowę samobójcy! Zapakował ją następnie w przygotowany łachman i szczęśliwy, że wreszcie zdobył „pewny” środek do wygrania na loterii ruszył przez uśpione ulice miasta.

Los zrzucił, że patrolujący policjant zwrócił uwagę na Czana. Podszedł do niego, wylegitymował, a następnie zaiste resował się „pakunkiem”. Możliwe, że wyobraził jego zdumienie, gdy po rozwinięciu, znalazł w łachmanach odciętą

głową ludzką! Czana aresztowano.

Stawiony przed sądem tłumaczył się, że jeśli zdobył się na taki okropny czyn, to

Redukcja jednego dnia pracy w tygodniu dla bezrobotnych zatrudnionych na robotach publicznych

W sobotę dn. 11 marca magistrat m. Grodna ogłosił, że poczynając od dn. 13 marca b. r. robotnicy będą zatrudniani na robotach publicznych tylko 3 dni w tygodniu (zamiat dotychczasowych 4-ech) płatnych po 2 zł. 50 gr. dziennie.

W związku z tym w dn. 12 b. m. odbyło się walne zebranie członków sekcji bezrobotnych przy grodzieńskiej Radzie Robotniczej, przy udziale 256 osób.

Po przeprowadzonej dyskusji w sprawie obrony czwartego dnia pracy w tygodniu jednoznacznie zapadła uchwała, w której zgromadzeni jaknajkategoryczniej protestują przeciwko zamiarowi pogłębienia ich nędzy przez ujmowanie 4-go dnia zarobkowego w tygodniu. Protest ten postanowiono złożyć władzom miejskim i administracyjnym, a pozątem odwołać się do społeczeństwa za pośrednictwem prasy.

Niezależnie od protestu, zgromadzeni uchwalili zarządzenie magistratu o odebraniu 4-ego dnia pracy w tygodniu do wiadomości nie przyjmować i czwarty dzień pracować normalnie jak dotąd.

Zaznaczyć należy, że na konferencji odbytej w dniu 18 lipca 32 r. pod przewodnictwem zastępcy starosty p. Czaykowskiego przyznano robotnikom 4 dni pracy w tygodniu (4-ty dzień opłacany był w naturze w postaci 8 klg. maki).

Sprawozdanie

Z odbytej w dniu 12 marca 1933 r. kwesty ulicznej urzędowej staniem Komitetu Opieki nad dzieckiem przy Szkole Bernardyńskiej Nr 3 w Grodnie. Zebrano przez 7 osób kwestujących ofiar w gotówce 100 zł. 72 gr. i 35 kop. sr. ros.

Komitet łaskawym ofiarodawcom składa serdeczne Bóg Zapłać.

Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4 Wstęp od 49 gr.

Rekord powodzenia w Nowym-Jorku, Londynie, Berlinie, Paryżu, Warszawie. Niesamowity arcyfilm pełen grozy i tajemniczości, który wywołał sensację na całym świecie.

FRANKENSTEJN (Sztuczny człowiek)

W rolach głównych: Boris Karloff, John Boles i Mae Clarke

Jedyny film, który naprawdę nie potrzebuje reklamy.

UWAGA: Paniom nerwowym zaleca się oglądanie Frankensztejna w asyście.

Wstęp od 49 gr.

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 40 gr.

Pierwszy i jedyny film, który w całej pełni odsłania tajemnicę życia kobiety-spiegalki MATA-HARI p. t.

CZERWONA TANCERKA

W roli tytuł. Magda Sonia oraz Tritz Kortner

Aczkolwiek robotnicy domagali się wówczas 5 dni pracy w tygodniu to jednak ze względu na ciężki stan finansowy miasta i Skarbu Państwa z jednego dnia zrezygnowali. Niespodziewane skreślenie jednego dnia bez uprzedzenia

wywołało wśród robotników zrozumiałą reakcję.

W dniu wczorajszym Zarząd Sekcji Bezrobotnych złożył odnośny memoriał p. staroście Drożańskiemu i władzom miejskim.

Pięciu bandytów w zagrodzie rabunek i pobicie dwóch osób

Przed paru dniami w wsi Tunice pow. grodzieńskiego miał miejsce napad bandycki na dom Klemensa Lenkiewicza. Nocą przez okno, do mieszkania Lenkiewicza dostało się pięciu opryszków, którzy po-

bili kijem gospodarza oraz jego żonę, następnie zrabowali 200 zł.—zbiegli. Obojga Lenkiewiczów w stanie ciężkim przewieziono do Szpitala Miejskiego w Grodnie. Władze zarządziły pościg za bandytami.

Tajemnicza pasażerka pociągu w Szpitalu Miejskim

Onegdaj do Szpitala Miejskiego sprowadzono chorą, nieznaną kobietę, którą znaleziono w przedziale pociągu, przybyłego z Białegostoku o godz. 20 m. 50. Kobieta była nieprzy-

tomna. Przy chorej znaleziono jedynie nakaz płatniczy ze szpitala w Białymstoku, na imię Michaliny Bogdanowicz ze wsi Ogrodniki, pow. Suwałki.

Sanie złamały słup telegraficzny

Ulicą Młynarską na przedmieściu przejeżdżały sanie wiozące drzewo do tartaku „Sosna”. Wskutek ślizgawicy sanie nie utrzymały się w koleinach,

lecz zjechały w bok całym ciężarem, uderzając w słup telegraficzny. Słup został złamany, zaś przewody telefoniczne i elektryczne—uszkodzone.

Warunki uzyskania pożyczki na budowę domów drewnianych

Komitet Rozbudowy m. Grodna podaje do wiadomości publicznej, że podział przyznanego dla m. Grodna kontyngentu 80.000 złotych będzie dokonany na następujących zasadach:

1) pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą miały osoby, które w stosunku do kosztu budowy potrzebują najmniejszego kredytu.

2) kredyt może być udzielany tylko do wysokości 50 proc. kosztów budowy, z tem jednak, że nie może przekraczać sumy zł. 4.000, na jeden budynek.

3) pożyczki winne być w zasadzie zabezpieczone na hipotecę na pierwszym miejscu w wyjątkowych wypadkach mogą petenci uzyskać kredyt za po-

średnictwem dwóch osób majątkowo odpowiedzialnych.

Osoby zainteresowane mogą składać do Komitetu Rozbudowy m. Grodna (Magistrat—Wydział Techniczny, pokój nr. 9) podania o przyznanie pożyczek budowlanych w terminie do dnia 1 maja 1933 r.

Do podania należy załączyć: 1) plan budowy z kosztorysem, 2) dowodu hipotecznego uregulowania tytułu własności (wyciąg hipoteczny).

Fred Niblo i Jackie Cooper

Ktoś chciał mówić z wielkim Fredem Niblo, o „Donovaniu”. Lecz Freda nielato jest zobaczyć. Natknął się ów ktoś na małego, aczkolwiek prawie równie „wielkiego” Jackie Coopera. Malec oznajmił z dumą, iż on właśnie ma obowiązek informowania prasy. „Dużo pan słyszał i czytał o „Donovaniu”—lecz to jeszcze nic. Najważniejsze że ja i Niblo jesteśmy z tego dzieła i z siebie w niem — zadowoleni”.

Kiedy mówisz



musisz pamiętać: Fred Niblo Jackie Cooper, Ryszard Dix.

Dźwiękowiec Apollo Pocz. 6, 8 i 10 Wstęp od 49 gr.

Dominikań. 26

Dziś ostatni dzień

Greta Garbo, jako szpieg i kurtyzana „MATA HARI”
Ramon Nowarro, jako por. Rozanow, Lionel Barrymore, jako generał Szubin, Lewis Stone, jako szef niemieckiego wywiadu szpiegowskiego w największym przeboju sezonu p.t.

„MATA HARI”

Wstęp od 49 gr.

Grodno, Brygidzka 2 Początek o godz. 4. 6.15, 8, i 10.

Najwspanialsza i najpiękniejsza operetka muzyczna

Panienka i milion (Marzenie 22)

W roli głównej DANIEL LECOURTOIS.

Ostateczne wyniki zawodów narciarskich

W zawodach narciarskich o mistrzostwo hufców p.w. O.K.III oraz mistrzostwo miast: Wilna, Grodna i Białegostoku odbytych w dniu 12 marca 1933 r. osiągnięto następujące wyniki: Bieg sztafetowy 4x2 klm. (konkurencja hufców p. w.)

1. Oszmiana czas 53.49, 2. Grodno-powiat, 3. Sokółka, (Grodno-miasto uzyskało 13-te miejsce). Bieg sztafetowy 4x2 klm. (konkurencja drużyn sportowych) 1. Grodno czas 51.49, 2. Wilno, 3. Białystok. Bieg sztafetowy 4x2 klm. (drużyny pozakonkursowe) 1. Grodno K. S. Cresovia czas 40.32, 2. Wilno, gimn. Mickiewiczza.

Ogólna punktacja powiatów i miast, na którą złożyli się biegi 5 i 12 km., oraz sztafeta. 1. Wolkowysk, 2. Lida, 3. Oszmiana, 4. Grodno-powiat, Zw. Strzel. (Grodno miasto uzyskało 14-te miejsce).

Ogólna punktacja drużyn sportowych: 1. Grodno, 2. Wilno, 3. Białystok.

Skoki: 1. Klimecki Kazimierz Białystok Z. S. 9 i 9 i pół. m. 2. Danilewicz Wolkowysk 7.5 i 9 mtr., 3. Marcinkiewicz Anatol Grodno 7 i 9.3 mtr.

Bieg na odznakę 8 klm. 1. Jaworska Kazimiera, 2. Afletonówna Eugenia, 3. Dąbrowska Emilja.

Bieg o odznakę 4 klm. (dziewczeta 14-16 lat) 1. Kozarszewska Krystyna, 2. Borkowska Irena, 3. Gryniecówna Otylja.

Bieg o odznakę na 4 klm. (chłopcy 14-16 lat) 1. Jankowski Witold 2. Szynkiewicz Antoni, 3. Woźniak Czesław.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek zespół wyjeżdża do Augustowa z „Awanturą w raj”.

W środę do Sokółki ze sztuką „Hulla di Bulla”.

W czwartek po raz 2-gi „Tajemnica powodzenia”.

W próbach pod reż. dyr. Opalińskiego stylowa kom. Kozłowski „Wasy i peruka”.



JAI TYI ONI ONAI

Słowem wszyscy!!!

wybierają się na wzruszający dramat życiowy którego treść i gra aktorów poruszy serca wszystkich kobiet!

Piektó upadłej kobiety

z Dorothy Mackaill w filmie p. t.

POŻADANA

już wkrótce na ekranie kina „ŚWIATOWID”.



Do społeczeństwa m. Grodna

Niniejszem zawiadamiam, że z powodu ogólnego kryzysu zmniejszyłem ceny w mojej chemicznej farbiarni i pralni do minimum.

Podaję również do wiadomości, że nowoczesne maszyny mojej pracowni gwarantują klientowi, że odzież nie zostanie uszkodzona przy czyszczeniu, co w dzisiejszych czasach odgrywa bardzo poważną rolę w budżetach zarobkowych.

W nadziei, że każdy mieszkaniec Grodna weźmie pod uwagę krytyczny stan dzisiejszych warunków gospodarczych—skorzysta tylko z mojej chemicznej farbiarni i pralni.

Z poważaniem

H. BŁOCH
Chemiczna farbiarnia i pralnia

6—15 Grodno, Pocztowa 3.

Mały pożar na powlecie

We wsi gminnej Hoża, w zabudowaniu braci Stanisława i Michała Suchockich, wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar. Ogień został szybko stłumiony, straty są obliczane na kilkadziesiąt złotych.

Najście na kuchnię

Karpowicz Józef zamieszkały przy ul. Bazylińskiej 90, oskarżył przed policją swego gospodarza, że ten zniszczył urządzenie kuchni w jego mieszkaniu. — Dziwny gospodarz.

Czy człowiek potrafi stworzyć sztucznego człowieka

Wtęlu uczonych od lat bada zagadnienie życia i śmierci. Na tle tego problemu osnuła Mara Szellej, swą powieść p. t. Frankensztejn.

Powieść tę sfilmowała wytwórnia Uniwersal. Zaangażowano najlepszych aktorów, jak Borys Karloff, John Boles, Mae Clarke. Realizator James Whale został nagrodzony za ten film przez Akademię reżyserów i uznany za mistrza w reżyserji filmów niesamowitych.

Przygody uczonego, pracującego nad stworzeniem człowieka—oto treść.

Zaszyty w opuszczonym starym młynie, w obawie, aby chciwe oczy ludzkie nie przecięły jego tajemnicy, poświęca Frankensztejn młodość swą i zdrowie szalonej ambicji—poznaniu sekretu życia.

Od pierwszej do ostatniej sceny akcja trzyma widza w szalonym napięciu.

Niektóre fragmenty przejmują dreszczem grozy. We wszystkich stolicach świata, jak również w Warszawie film Frankensztejn przeszedł z rekordowym powodzeniem.

Nasza publiczność z niecierpliwością oczekuje premjery tego arcyfilmu, oglądanie którego, już w dniach najbliższych, w najwytworniejszym kinoteatrze w Grodnie „Polonja” będzie jednocześnie największą emocją filmową dla Grodzieńskich kinomanów i egzaminem dojrzałości nerwowej dla naszych pań.

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

TANIA SPRZEDAŻ

POINWENTARZOWA

w Firmie J. MIKO

22x GRODNO,

Dominikańska 19

Dawniej—Obecnie

Kamizelki wełn.	8.—	5.90
Skarpetki wełn.	2.20	1.65
Koszule męskie	6.—	4.50
Szelki	2.50	1.80
Krawaty	2.50	1.50

i wiele innych art.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: A: ul. Rydz-Smigłego Nr. 8.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odniesieniem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

GENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cie szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cie szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko

Druk. J. Leński i Recko Grodno Rydz-Smigłego 6,